



Oddzieleni od świata

„Cudzołożnicy i cudzołożnice, nie wiecie, iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym” – Jak. 4:4

Jest rzeczą wątpliwą, czy był kiedykolwiek taki czas, w którym głoszenie konieczności oddzielenia się od świata było tak konieczne, jak właśnie dzisiaj. Niektórym może się wydawać, iż aby pozyskać ludzi do Prawdy, należy zaprzyjaźnić się ze światem i starać się upodobnić do niego. Niemniej jednak, jeżeli ktoś wpadnie do studni, to nikomu nie przychodzi na myśl, żeby tam wskoczyć, aby ratować tonącego, ale rzuca mu się drabinę, czy linę i w ten sposób stara się go stamtąd wydostać. Podobnie czynili mężowie Boży starający się pozyskać ludzi do Chrystusa. Byli to chrześcijanie, którzy chodzili z Bogiem, będąc powyżej poziomu, na którym znajdowały się tłumy; pozostając na tym poziomie przyciągali innych do Prawdy. Jedynym sposobem na to, aby pozyskać drugich, jest odróżnienie się od nich i pociągnięcie za sobą na bazie tego, że ma się coś, czego innym brak.

Należy zaznaczyć, że świat spodziewa się, iż chrześcijanin jest inny aniżeli otaczający go ludzie. W przeciwnym razie, nie byłoby wiadomo, kto kim jest. Jeżeli nie widać różnicy, jeżeli postępujemy jak ludzie tego świata, to jak ktoś rozpozna, że jesteśmy chrześcijanami? Oddzielenie się od świata było zawsze wymagane. Abraham musiał opuścić swój kraj. Podobnie odłączył się Mojżesz, który „wzbraniał się być nazwany synem córki faraonowej i wolał raczej cierpieć ze swoim ludem, aniżeli mieć doczesną z grzechu rozkosz”. Izraelici byli odseparowani od otaczających ich narodów. Pamiętajmy i my, kim jesteśmy. Według Słowa Bożego jesteśmy pielgrzymami i przychodniami, gośćmi – niebiańskim ludem w obcym kraju.

Powinniśmy być oddzieleni od świata i jego ducha nie tylko na zewnątrz, lecz i w sercu. *„Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie” – 1 Jana 2:15*. Nie wystarczy, że nie uczestniczymy w uczynkach tego świata, istotne jest bowiem to, czy mamy pragnienie, aby w nich uczestniczyć. Jeżeli świat nas pociąga i mami, to znaczy, że w naszym sercu nie nastąpiło oddzielenie

się od świata. Posłuchajcie, co mówi Słowo Boże: *„Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą?”* Przypuśćmy, że jakaś niewiasta w niedzielę przebywałaby w towarzystwie ze swoim mężem, a w ciągu tygodnia – z innymi mężczyznami. Jak byśmy ją nazwali? Jak długo mąż tolerowałby taki stan rzeczy? A jednak tak właśnie może być traktowany także nasz Pan, Jezus Chrystus. Sześć dni w świecie, a jeden dzień z Chrystusem. Nic dziwnego, że człowieka, który tak postępuje, można nazwać cudzołożnikiem. Co za hańbiący sposób życia! Takie zachowanie Bóg traktuje jako niewierność. W Jego oczach taki chrześcijanin byłby podobny do niewiernej żony. Czyż dziecko Boże może być podobne do kobiety lekkich obyczajów? A tak to właśnie określa Pismo Święte. Niemoralne, kryminalne filmy, modne nieskromne ubiory itp. nie są z Boga, ale są to rzeczy tego świata. Nie wprowadzili tych rzeczy ludzie wielkiego ducha i świętobliwości, ale ludzie tego świata. Duch świata dominuje w tych przyjemnościach i z duchem świętobliwości nie da się pogodzić.

W łączności z tym Pismo Święte mówi o małżeństwie, aby było „w Panu”. A poślubienie kogoś, kto nie jest w Panu, jest ściągnięciem na siebie niepowodzenia i rozczarowania. Jakże może spoczywać błogosławieństwo Boga na takim domu, gdzie pogwałcono Jego Słowo? Dotyczy to również utrzymywania przyjaźni, czy koleżeństwa z osobami ze światowej społeczności. Wcześniej czy później duch tej społeczności szkodliwie wpłynie na życie duchowe – chyba że nastąpi zerwanie tych więzi. Ktoś może zapytać: „Jakże ja mam ich porzucić?” Drogi bracie w Panu! Wcale nie będziesz musiał ich porzucać. Tylko trwaj w przestrzeganiu zdrowych zasad duchowego życia, a oni sami cię opuszczą. Będą się czuli nieswojo w twoim towarzystwie, jak ty w ich. Przyjaźnij się tylko z dziećmi Bożymi. Mamy przecież wyjść za obóz.

Żegnaj stary świecie, już nigdy nie chcę cię znać, Bóg mi jest ważniejszy i droższy, niż to, co chcesz mi dać.

Jakubowski Mieczysław

R-
„Straż”